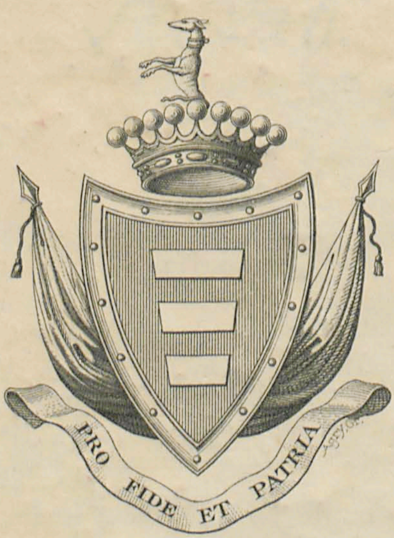

PRO FIDE ET PATRIA

KAWALER POLSKI

Przez

SAMVELA Authorá SZYMANOWSKIEGO nápiſány.

Roku Páńſkiego 1651

Scinduntur veſtes; gemmæ Franguntur & Aurum.
Carmina, quem tribuent Fama perennis erit
Carmine fit viuax virtus Experſq; ſepulchri
Dignum laude virum Muſa vetat mori.

WIELMOZNEMV PANV

IEGO MOSCI

P. ANDRZEIOWI

z Dąbrowice

FIERLEIOWI

Dźierżawcy Smidinskiemu Pánu

á Dobrodźieiowi Swemu Wielce Mśćiwemu,

Niepochlebuiąc Tritonia moiá,
O Zacny Pánie nioſęc do Podwoiá
Twoiego, dźięlne Káwálerſkie ſprawy
Tylko chćiey konſpekt pokazać łaſkáwy
Niech ćwiczonemu memu konceptowi
Dawſzy v śiebie Aucs, Autorowi.
Niech kto rozumie; By miał vwiedźiony
Prywata moy Rytm Tobie poświęcony
Być, że ſie Zacny Panie z Dąbrowice
W Twoich powolnych Kompućie ſług liczę
Ale Beloná Twoie zacne Dźietá.
Procz mnie ták iáwnie świátu zaleciłá.
W Oczách Krolewſkich, gdźieś ſczyrym fáworē

Y Fierleiowskim stáwił się Humorem.
Potężny dáiąc repuls Ordyncowi
Áż y zdrádnemu Rebellizantowi.
Ktore tu krotko opisawszy dźiecie
Tobie przynoszę nie trácąc nádźieie.
Ze ich nie wzgárdźi ieśli Pánskich vszy.
Gruba Kámená moiá nie obruszy.

W m. Páná y Dobrodźieiá mnie Wielce Mćiwego
powolny sługá
Sámuel Autor Szymánowski.

KAWALERYA POLSKA

O Gromne Echo Marsá Walecznego/
Głośno w Tryonách Kráiu Sármáckiego.
Brzmi/ Tryumphálne roznoſząc nowiny/
Po Rebelliey wſzyſtkiey vkráiny.
Po wielkich trudách kłopotow Marſowych/
Po krwáwych Tarcách Belony ſurowych.
Po niespokoynych Sáturnowych czáśiech/
Po długich Polſkiey Korony niewczáśiech.
Po ſmetnych Threnách ćieniorodney Kloty/
Okiem weſołym Hiperion złoty.
Poyźrzał życzliwie w Sármáckie Tryony/
Rozpędził rozno buyne Aquilony.
Gdy niechętnego częſtokroć záwodu/
Od dawná z Láchy Ruſkiego Narodu.
Sroga ſzáráńca wſtálá z vkráiny/
Rebellizántow z niewielkiey przyczyny. Pierwſze Rumory.
Zkąd iákie turby Marſa walecznego/
Wſzczęły ſię ſrogie. Narodu ludzkiego

Z Rebelizánty z Koniurowánemi/
Z Hámem Tátá skim Kozaki zdrádnemi.
Zołte wody. Niemylnym świádkiem są nam Zołte wody
Nászey ná on czás początku niezgody.
Pomnią Korsuńskie krwią skropione Łány/
Gdźie został Zołnierz ná Plácu Kwárćiány.
Zbáráz. Dlugo w pámięći p oko będą stały/
Zbáráwskie mury będą to chowáły.
Jáko stus wielki Woyská oblężone/
Polskie strzymáły przez wodze ćwiczone/
I. M. P. Wo. Sęd. Andrzey Fierley Hetman Koronny. O Cny Fierleiu dokąd świátá stáwa/
Twoiá brzmieć nigdy nie vstánie sławá.
Jákoś ty zámknął wrotá do Korony/
Ordźie z Kozaki/ A impet szalony
Nieprzyiaćielskiey zstrzymałeś potężnie
W Zbárázkich polách dáiąc repuls meżnie.
Przez co Twa zacność wszędźie záwolána/
Hetman iáko ręká práwa Monárchy káżdego. Práwico w on czás Káźimierzá Páná.
Ten iáko prętko został Pánem nowym/
Záraz niegárdząc Kłopotem Márſowym
Idźie pod Zbáráz chcąc dodác odśieczy/
Woyskom Koronnym máiącie ná pieczy.
Zborow. Tu iáko zgarzśćią ludźi stáwa meżnie/
W Zborowskich Polách wspieráiąc potężnie.
Ordyńskie Pułki Hámá Tátárskiego
Aż y Kozáckie zgráie/ Chmielnickiego.
Niezráchowáne gdźie mniemam Tyśięcy
Nád dwákroć było iezeli nie więcy.

Nic Káźimierzá iednák nie ſtrwożyły/
Nie przyiaćielſkie ták potężne śiły.
Aż sie woſtátku do przymierza ſkłonił
Hám/ A Chmielnicki znogi sie pokłonił
Coż teraz czyni zápomniawſzy ſwego
Poddáńſtwá/ Pánu poprzyśiężonego.
Zkupiwſzy Woyſká Ordy niezliczone
Z Hámem Tátárſkim ná głowę ruſzone:
Idźie do Polſkiey gdźie go iuż gotowo
Czeka Monárchá Káźimierz ſwą Głową
Pod Bereſteczkiem. Z Woyſki obronnemi/ Bereſtecz=
Ták Cudzoźiemcy iáko Kwárćiánemi. ko
Y poſpolitym Koronnym Zołnierzem/
Ktory z Powiátow ćiągnął z Káźimirzem.
Zkąd dla ięzyká podiazd w rożne ſtrony
Z Woyſká Polſkiego idźie roſpuſzczony.
Tenże znáć dáie o nieprzyiaćielu/
Hámie Tátárſkim y Kozáckim Chmielu/
Że sie iuż zbliża ku Bereſteczkowi
Chcąc polem bitwę dáć Káźimirzowi.
Tu záraz w Woyſku powſtáią rumory/
Bitnego Marſá roią sie Humory.
Chćiwym Affektem ſurowey Bellony
Czeka gotowo/ Zołnierz vzbroiony.
W tym dźień dwudźieſty oſmy náſtępuie primꝰ
Czerwcá iuż do nas Ordá sie gotuie. motus
Iuż sie o Polſki Oboz oćieráią
Pułki Tátárſkie gdźie łoznych śćináią.

Zákto

Za ktorem wstępem/ wnet vszykowány/
Stáwa swą spráwą Káwaler wybrány.
Polski Hártowną przyodziany Zbroią/
W tym sie Ordyńskie Bunczuki záróią.
Tych impet meżnie Lubomirski ściera/
A ku przeprawie stąd przyszli nápiera.
Gdźie w vchodzeniu Trup z Báchmátow leći/
Od Polskiey Szable iáko podle śmieći.
Tu znácznych Murzow śiłe ná ścinano
Tátárskich/ drugich żywo poimano.
Ktorzy ná iutro Háma obiecáli/
Z Chmielá wszyscy w iedno sie zgadzáli/
Ze dźiś w Korcynie nocleg odpráwuie
Jutro sie stáwić do was obiecuie.
Noc zátym zászlá wszykiem podeyźrzána
Czuyna straż nie spi w polu áż do Raná
Wtąż trzeźwy podsłuch z koniá nie z śiadáiąc/
Nádstáwia vchá: Dniá oczekawáiąc.
Złoty Lucypher porym gdy sie w znieći/
A polerowny Zodiák oświeći.
Biedly Pháeton swoiemi kolámi/
Cmy Chorronowe rozgánia z ćieniámi.
Dźień Apostołom Páńskim poświecony
Juz nástepuie dźiś chciwy Bellony.
Przeszlem zwyćiestwem wczoráyszym iák znowu/
Kázimierz szuká záś swego oblowu.
Juz w spráwie czeka/ áż też o godźinie
Dźieśiątey sroga Ordá zewsząd plynie

(margin notes: J. M. P. Chorąży Koronny Kredens pierwszy odpráwuie. — Hám w Korcynie noclegu-ie. — S. Piotrá y Páwłá)

Juz

Iuż geste Pułki łány okrywáią/
Ordyńskim trybem po polách latáią/
Długo niebáwiąc zogromnym okrzykiem/
Ná Woyská Polskie stoczą kommunnikiem.
Tu sie szyk ruszy Woyská Sármáckiego/
Wesprze potężnie Ordyńcá predkiego.
Powiát Krákowski y Sendomierzánie/
Łeczycki Lublin tákże y Chełmiánie.
Męstwem Lechitow onych stárodawnych/
Przodkow Sármáckich ná wszystek świát sła-
Gdzie Tátárskiego Hámá Brát rodzony/ (wnych
Został ná plácu snádź obezgłowiony.
Tu náginęło wiele Murzow znácznych/
Lecz z drugą strone Káwálerow Zacnych.
Niepowetuie Cna Koroná stráty/
Nie nágrodzoney znaywiększey intraty.
Tu Kázánowski zdrowiem pieczetuie/
Zacny Senator niech go lámentuie.
Hálicka ziemiá Kásztellaná swego/
W Senácie Rádzie á w Boiu meżnego.
Ale y biádá wtąż Lubelski Grodzie
Lámentuy po swey żáłosney przygodzie,
Iuż nieodmienna doszłá cie nowiná/
Zbyłes Starosty swego z Osoliná
Ziemio Sánocka/ żáłuy Strádnickiego/
Spraw Podkomorskich Sędzie rostropnego
Záłuy Ligezy Przemyski Powiecie/
Iuż twoy Chorąży nie żyie ná świecie

Brát Hámow zginął y Murzow siłá náginęło

P. Hálicki zginął,

p. Stárostá Lubelski zginął.

p. podkomorzy Sánocki zginął

p. Chorą-

B Nátym

Zyprzemyski zginał, p. Ruczycki zginał. p. Miaśkowski zginał.

Ná tymże został y Rzeczycki plácu/
  Smetna nowino/ Krewnym pełna płáczu/
Jeden w Zborowskiey záległ swoię głową/
  Tu drugi przez moc Bellony surową
Wiec też Miáśkowski Stánisław od Rány
  Smiertelney skonał z łuku vstrzelány/
Oprocz drobnieyszych/ ći wszyscy w potrzebie:
  Skończyli żywot/ ktorych duchy w niebie.
Wieczney rádośći niechay vżywáią/
  A Ciáłá w grobách swych odpoczywáią/
Coż znowu ránnych w tákowym opale/
  Kto może zlicyć/ kto się vmknąć strzale
Ztegiego łuká może wypuszczoney/
  Chybká ćięćiwa potężnie rzuconey

I. M. p. Fierley Andrzey postrzelony Dzierzawcá Gwidinski.

Z tych tu Fierleiá przypomnię mężnego/
  Jáko nie wydał Stryiá Rodzonego.
Z dźiele Marsowym ktory dwá postrzały
  Odniosł Oyczyste gásząc krwią zápały
Wrácam się zátym znowu do pierwszego
  W dálszym progressie Aktu Marsowego.
Czwartkową kończąc potrzebę waleczną
  Nocną záwodzą straż w pole bespieczną:
Czuynego w koło rozwiodszy Podsłuchá/
  By nieospále nádstáwował vchá.

pokoiowy Hánski ná kwestyách.

Máiąc Awizy ze dniá iutrzeyszego
  Z Hámem zárowno mamy Chmielnickiego
Ktory precz urosszy o Polskiey potędze/

Hám frh

  Gniewa się przyćiw Chmielowey przyśiędze

Bo gdy go z Krymu do Polſkiey wokował
Z ſobą/ zwyćieſtwo pewne obiecował
Mowiąc że w Polſzcze iuż ludźi nieſtało
Woiennych/ [illegible] ieśli ieſt co tedy mało
Oczym gdy inſza doydźie go nowiná/
Zátrwoży wielkość Woyſká Tátárzyná
Zkąd Chmielnickiego ſurowo ſtrofuie/
Ow mu zwyćieſtwo przećie obiecuie
Jak znowu tedy ráno w dźień Piątkowy
Zołnierz wychodźi do ſpráwy gotowy/
Ktoremu nieco Tuman ná przeſzkodźie/
Po ták przyiemney wczoráyſzey pogodźie
Więc nowym Trybem Krol Woyſká ſzykuie/
Wzyſtkie ſzeregi ieżdżąc przepátruie
A iáko Orzeł ſkrzydłá rozſzyrzone
Trzyma/ ták były Pułki poſtáwione
Ná práwym boku Hetman wielki ſtoi/
Tuż Zolnierz wświetney iego ſpráwą zbroi/
W ſwoim porządku czeka roſkazánia/
Jako ſwym Trybem iść ma do potkánia
W tym Lubomirſki Kompućie vſtáwa/
Kedy y wielka Hetmáńſka Buláwá
Máiąc wpośiłku z ſobą Woiewodę/
Bráclawſkiey ziemie z ktorym trzyma zgodę
Lewe záś ſkrzydło Wiśniowiecki bierze
Y ſpráw nierządźi wnieleklíwey cerze
Tuż Kálinowſki przy polney Buláwie/
Rządu przeſtrzega w ſwey woienny ſpráwie

ſobiewy przezrzawſzy o wielkośći woyſka ktore iela ſtrofuie.

Tumány poránku to ieſt mgłá powiádano że to przez czáry chmielnickiego.

Szyk woyſká pol. I. M. p. Krákowſ práwe ſkrzydło I. M. p. Chorąży Kor. I. M. p. Woiewo Brácławſki. Ná lewē ſkrzydle ſwych

X. I. M. p. Woiewodá Ruski.

Swych też Koronny Márszałek spráwuie/
Czyrstwą Minerwą śmiele ánimuie/
Ci tedy byli Przezacni Wodzowie//

I. M. p. Hetman polny Koronny.

Obudwu skrzydeł przy Oycowey głowie/
Miedzy skrzydłámi/ sámo stoi Czoło/
Monarchá Polski ktorego około/

I. M. p. Márszałek Koronny.

Ogniste Woyská spráwą otoczyły/
Ták Cudzoziemskie iako Polskie były/

We środku I. K. M. Pan nász Miłościwy.

Táki tedy był szyk Woyská Polskiego/
Przez Káźimierzá w polu spráwionego/
Zprzećiwney strony Ordy niezliczone
Gęsto mieśiącem stały rozsádzone

Ordá po gurách sroce stánęłá.

Po gurách/ ktore woysko opasały/
Aż do potrzeby w swey spráwie czekáły

Harcownik.

Hárcownik iednák rwie sie nie ćierpliwy
Po miedzy woyski krwie Junáckiey chćiwy.
Ná zartkich koniech strzelcą viezdzáiąc
Bedą/ y blisko z sobą sie śćieráiąc.
Zátem Chmielnicki nocą sie spráwiwszy

Chmielnicki ná stępuie záraz ná lewe skrzydło.

Tabor z Armotą ku nam przepráwiwszy
Już o dwunasty począł nástepowáć
Ná lewe skrzydło Taborem kierowáć.
Biorąc sie prosto ku pospolitemu/
Ruszeniu/ tedy Krol Wiśniowieckiemu

Kśiążę sie I. M. wiśniowieckie potyka Działo.

Każe nástąpić ná Tabor y dźiáłá/
Ktorych piecdźieśiąt tá cháłástrá miáłá:
Tu wiśniowieckie Xiąże krom powagi/
Zwyczáyney swoiey záżyie odwagi

Trzo-

Zrezolucyą vderzy ſie ſporo/
Tabor Kozácki rozrywa w kilkoro.
Ale tym wſtępem ſzkodę w ſwoich czuie
Marſowym dźiełem vtráty wetuie.
Gdźie pod Taborem/ Chorągiew mu cáłá/
Jezdy porządney ná plácu zoſtáłá.
Reky wſpártego mężnie/ Sierádzánie
Pośiłkowáli/ tuż y Łeczycánie
Y Chełmſki Powiat ruchem nie leniwym
Y męſkim ſercem pewnie nie lekliwym.
Ztámtę záś ſtronę. Ordá/ Chmielnickiego
Pośiłkowáłá od Hámá Krymſkiego/
Ale potężnie wſpárci vćiekáli/
Aż y Kozacy wzad vſtępowáli
Zniezmierną ſtrátą y ſzkodą niemáłą/
Złożywſzy ná doł chardą myśl zuchwáłą:
Gdyż náſze Czoło tákże ſkrzydło práwe/
Ták wſpárło zgráie Tátárſkie ćiekáwe,
Że iuż pośiłkow nie mogli Chmielowi
Dáć żadną miárą Tátárowie owi.
Co ſie áż pod Bor mieśiącem vdáli
Tylko iák durni zdáleká pátrzáli.
Ná zámieſzánie ſrogie Chmielnickiego/
Potym Fortelu záżyć chcąc inſzego
Práwemu ſkrzydłu Borámi záchodzą/
Woyſká náſzego y w tył ná nie godzą.
Ale ich y tá ſpárzyłá ochotá/
Gdyż im dá ogniá gotowá piechotá.

Kśiążę I. M. wotroie Tabor rozrywa

pośiłkuią Kśiążęćiá I. M. to powiáty po ſpolicego ruſzenia

Ordá pośiłkuie Chmiel: ále vćiekáia duże

Tátárowie chćieli wtył ſkrzydło pr: záśé tu piech: nie dop.

Ktora po Boru ná záſádzce byłá/
Y nie máło ich z Báchmátow zrážiłá.
A ták ſie wiecey ſámi nie kuśili/
Ordyńcy tylko zdáleká pátrzyli
Ják Chmielnickiego dobrze obrácáią/
Ni mu w Taborze odpoczynku dáią.
Wieć práwe ſkrzydło ná ſie pomyka/
Do nich; A onych czarny Cháron łyka
Zdział co raz paląc nie bez znáczney ſzkody/
Do Ordy ktorych pełno iáko wody.
Pod włośiánemi geſto Buńczukámi/
Nieprzyiáznemi ſnuią ſie Pułkámi.
Ktorym gdy náśi czeſto przygrzewáią/
Konni y pieſzy palić nieprzeſtáią.
Geſto Tátárſkim ścieląc Polá Trupem
Ni ſie łákomem námniey báwiąc łupem.
Ordá iuz ſie zrywa/za Sporym poſpiechem ſpráwą náſtepuią/
Już ſie Ordyńcy vćiekáć gotuią.
Wieć poki mogli poty ſie błąkáli/
Aż ná oſtátek gdy nie wytrzymáli.
Vćiekáia Ordá Puſzczą w roſypke zwyczáyne Báchmáty
Chroniąc ſie dálſzey Woyſká ſwego ſtráty.
Zátemi náśi dáleko wpogonią
Idą/ á owi w rożne kąty ſtronią.
Jednák ſie kupić muſzą do przepráwy/
Gdźie nieſpodźianey záżyią zábáwy
[illegible] Gdy voluntarze ná nich vderzyli/
Ná dwá Tyśiącá Trupem położyli.

Kedy Jáſyru nábráli niemáło/
Wiele Báchmátow onym ſie doſtáło.
Miedzy inſzemi y poiazd ſámego/
Doſtał ſie do rąk Hámá Tátárſkiego.

Rydwan Hánſki

Rydwan Bogáty koſztowney roboty
Fráncle iedwabne y złote Forboty:
Sam czerwonego nápozor koloru/
Zwierzchu y zewnątrz Páńſkiego ſplendoru:
W ktorym Kobyle pieczenie gotowe
Nálezli/ Tákże napoie Hámowe.

Napoy Hánow

Pare Flaſz ſrebnych mleká wárzonego/
Krom wſzey przyprawy było Kobylego.
Z ktorey żywnośći Hám ogołocony/
Z Oſtátkiem Woyſká pierzchnął wrożne ſtrony
Tuż y Chmielnicki odbieżał taboru/
Snadź ſkrepowány v Háńſkiego Dworu.

Hám vćiekł Chmielá wziął z ſobą

A ten tu záraz kołem oſkoczono
Przy błotnych ſtáwách geſto obleżono.
Tużgo Krol Polſki zárázem dobywa/
Z przeſzłego Boiu nic nieodpoczywa.
A ow ſie przećie od gryza potożnie/
Kilka wyćieczek czyni wnocy meżnie.
Ale niewiedząc Bellony Fanoru/
Co ráz vſtąpić muśi do Taboru.
Bo tám zárázem dzedzele obráli/
A Chmielnickiego Regiment mu dáli/
Czern iednák wſzyſtká/ miłośierdzia prośi/
Káżimierzowi iuż Poddáńſtwo głośi.

dzedzele obráli ná mieyſce chmielnickiego Oycow

Cicho tráktuie chcąc wydáć Stárszyne/
Kłádąc przywodu wszystkę nánich winę:
Po támto w długą poszło ow o sobie
Rádźi/ iák by sie miał wykráść w tey dobie/
Tákći sie wymknął/ Fortel niesłychány/
Ten nieprzyiáćiel z śieći vwikłány/
Kto kiedy słyszał przez rzeki y stáwy/
Aby z Kożuchow miáły być przepráwy.
Lecz Bog nádźieią że po tákiey stráćie/
Nieprzyiáćielá da znowu bogáćie/
Do rąk zewszystkim Anásze zawody/
Szczęśliwey da Bog vżyią pogody.